

Holandja — podobnie jak Anglja i czasem nawet Niemcy — uchodzi w wyobraźni wielu ludzi jeszcze dzisiaj za kraj protestancki, chociaż wszystkie trzy wymienione państwa mogą się chlubić bardzo intensywnym i bogatym życiem katolickim. Holandia liczy według statystyki z ostatnich lat na przeszło 7 milionów mieszkańców trzecią część katolików: 2 367 000 dusz w 5 biskupstwach, a 1 182 parafjach. Życie katolickie bije bardzo żywem tętnem w całym kraju; katolicy posiadają świetnie zorganizowane szkolnictwo ludowe i średnie, subwencjonowane przez rząd, a od roku 1923 także własny katolicki uniwersytet w Nijmegen, bardzo dobrą i liczną prasę katolicką, wspaniałe instytucje i organizacje społeczne i dobroczynne i silne i wpływowe katolickie stronnictwo polityczne t. zw. Roomsche Katholieke Staatsparty. Nowe wybory do sejmu odbyły się w Holandji dnia 1. lipca br. Katolicka partja wraz z 2 stronnictwami protestanckimi stanowi pravicę sejmu, która w starym sejmie liczyła 60 członków, z nich 32 katolików a 28 protestantów; lewica składała się z 40 posłów: 20 socjalistów, 15 liberałów i 5 niezależnych, między którymi było 2 komunistów. Premierem aż do nowych wyborów był katolik Rujs de Beerenbronck; oprócz premiera zasiadało w rządzie jeszcze trzech ministrów — katolików. Najwybitniejszym jednak i najwpływowszym politykiem katolickim w Holandji jest ks. Molens, poseł i profesor socjologii w uniwersytecie Amsterdamskim, nazwany ogólnie „ministrem bez teki“. Prawicowy rząd holenderski pod kierownictwem premiera Rujs de Beerenbroncka od ukończenia wojny przez 7 lat rządził krajem w ciężkich warunkach powojennych i przez niejedno prawo, sięgające do kieszeni obywateli i żądające poważnych ofiar finansowych, stracił oczywiście łaskę i wpływy w różnych kołach społeczeństwa. Dlatego też lewica, wykorzystując przed wyborcami swe stanowisko opozycyjne, spodziewała się, że przy wyborach dnia 1-go lipca obali stary rząd i większość pravicową, lecz nadzieje te zawiodły. Wprawdzie Roomsche Katholieke Staatsparty straciła dwa mandaty i jej przyjaciele pravicowi 4 mandaty, lecz pozostała większość pravicowa składa się z 30-tu katolików i 24 protestantów, tak że rząd chrześcijański przez 4 najbliższe lata ma większość zapewnioną; socjaliści zyskali 4 mandaty, liberałowie 1 mandat, komuniści stracili 1 mandat, 3 niezależnych także przepadło, tak że lewica liczy 42 posłów. 4 posłów, między nimi 3 protestantów i 1 katolik, nie należy do żadnego stronnictwa; na nich ani prawica, ani też lewica nie może liczyć.

Królowa powierzyła utworzenie nowego rządu byłemu ministrowi finansów Colijn'owi; nowy rząd składa się z 4 katolików, 4 protestantów i nieparlamentarjusza van Karnebecka, który z powodu swych wybitnych zdolności dyplomatycznych już oddawna piastuje godność ministra spraw zagranicznych.

Z manifestacji katolickich, które się odbyły w ostatnich czasach i świadczą o żywotności ruchu katolickiego, zasługuje na specjalną uwagę Katholiekendag w Hadze, który zgromadził wiele tysięcy katolików z całego kraju. Na zjeździe tym omawiano ważniejsze aktualne kwestje życia katolickiego w Holandji. Oprócz tego ogólnego zjazdu zasługują na podkreślenie „Dni liturgiczne w Mastricht“, na których zajmowano się specjalnie kwestją życia liturgicznego i uroczystości ku czci wielkiego świętego doktora kościoła Piotra Canizjusza w Nijmegen.

Ojciec św. wystosował do kardynała Pompili'ego, wikarego J. Świętobliwoci pismo, w którym zarządził, aby uroczystości uczczenia 1600-letnia soboru ni-

cejskiego odbyły się w obrządku rzymskim i wschodnim w dniach 8. i 14. listopada w bazylikach św. Piotra i św. Jana Lateraneńskiego.

Kościół anglikański obchodził uroczystości 1600-letnie soboru nicejskiego w opactwie westminster-skim w Londynie dnia 29. czerwca. W uroczystości anglikańskiej brali także udział protestancki arcybiskup szwedzki Söderblom z Upsali i zastępcy kościołów wschodnich, mianowicie schyzmatyccy patriarchowie Damianos z Jerozolimy. Photios z Aleksandrii, patriarcha syryjski, zastępca patriarchatu w Konstantynopolu, trzech metropolitów rosyjskich, jeden z Nubji i jeden z Indji. Kazanie wygłosił anglikański arcybiskup z Canterbury, a po kazaniu odczytał nicejskie wyznanie wiary patriarcha aleksandryjski. Tak anglikanie uczcili 1600 rocznicę soboru nicejskiego, lecz nie pamiętają o tem, że sobór ten odbył się pod przewodnictwem delegata papieskiego i potępił tych, którzy rozrywali jedność kościoła Chrystusowego. „Polonia“. Ks. Wojc. Mondry.

Z handlarza niewolników pastorem.

Tymi dniami obchodzono w Anglii 200-letnią rocznicę urodzin Johna Newtona, bardzo znanego poety i popularnego twórcy pieśni kościelnych, które w Anglii najczęściej śpiewają. Ten pobożny i poetyczny proboszcz miał młodość bardzo burzliwą, spędził on bowiem pierwszą połowę swego życia jako chłopiec okrętowy, później został sternikiem, zdezertował, kazano mu zakosztować kary cielesnej przy pomocy 9 ogoniałego „kota“ rodzaju nahajki angielskiej i zabagażował się na okręt, który transportował niewolników. Handel niewolnikami spodobał mu się bardzo i uprawiał go przez kilkanaście lat. Odnaczał się przytem niezwykłą srogością, okrucieństwem i nawet zbrodniczością.

Pewnego razu wybuchła na okręcie burza. Wszyscy potonęli, a on sam, jakby cudem wyszedł z niebezpieczeństwa. Wówczas wszedł w samego siebie i postanowił zmienić całkowicie życie. Pewnego razu stanął się przed arcybiskupem Jorku z prośbą, o przyjęcie go do seminarjum duchownego. Kilka lat musiał błagać, nim zadośćuczyniono jego prośbie. Gdy skończył seminarjum, został wikarym w miejscowości Olney, a później w Londynie, gdzie się oznaczał niezwykłą pobożnością i świętobliwym życiem. Umarł mając lat 82.

Przykład handlarza niewolników, który pod wpływem wyrzutów sumienia zmienił życie, nie jest odosobniony. Arcybiskup z Canterbury, nazwiskiem Blackburne był też w swoim czasie członkiem rabusiem morskim. Po przepędzeniu burzliwych lat szkolnych w Cambridge, ukradł nauczycielowi skrzypce, zarabiał w Londynie jako muzykant uliczny, zaciągnął się na okręt i stał się handlarzem niewolników, a przytem niezmiernie zuchwałym piratem. Wrócił jednak do Londynu, oddał nauczycielowi skrzypce w srebr. pudle i poświęcił się służbie Bożej.

Dwa podobne, chociaż nie tak jaskrawe wypadki nawrócenia się, zna jeszcze dzisiejszy Londyn. Cieszy się obecnie w Londynie niezwykłą sławą jako kaznodzieja niejaki ks. Billusunday. Był on jeszcze parę lat temu jednym z najdzielniejszych futbolistów który pobijał wszystkie rekordy. Nagle przerzucił się do stanu duchownego, w którym dopiero czuje się dojrzałym. Drugim nawróconym jest Gipsy Smith, który ujrzał światło dzienne w namiocie cygańskim. Gdy raz usłyszał kazanie, głoszone przez jednego z chłonek z Armji Zbawiciela, jakiś głos wewnętrzny kazał mu się poświęcić służbie Bożej.

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY.

Na niedzielę XXIII po Zielonych Świątkach.

EWANGELJA

(Św. Mateusz rozdział IX, wiersz 18—26).

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł, i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pojdź, włoż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzał piszczałki i tłum ludzi zgłęb czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiał się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

NAUKA.

Najmilsi! Co nowa karta Ewangelji, to nowy dowód zarazem dobroci Boskiego Zbawiciela i Jego ku nam ludziom nieskończonej miłości. Największą bowiem rozkoszą dla Niego było świadczyć im dobrodziejstwo, aby ich i docześnie a przedewszystkiem wiecznie szczęśliwymi uczynić. W szczególniejszy zaś sposób daje się to widzieć w ostatnich trzech latach Jego pobytu w ciele ludzkim na ziemi, kiedy to otoczony Apostołami przebiegał wioski i miasta i nauczając cuda zarazem działał. Nie zrażały Go zaś ani nie powstrzymywały w okazaniu tej łaskowości Swojej i niewdzięczność, której od wielu doznał i nienawiść faryzeuszów, z którą się na każdym niemal broku spotykał. Miłość Jego była niewyczerpana i nie dająca się niczem zwyciężyć. I dzisiejsza Ewangelja św. dwa nam aż cuda naraz tej dobroci Chrystusowej podaje, a mianowicie wskrzeszenie zmarłej córki arcybóżnika Jajrusa i uzdrowienie niewiasty krwotok cierpiącej. Podbił Pan Jezus sobie tymi dwoma cudami serca wielu bardzo, bo świadczy Ewangelista św., że „rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi“ (Mat. IX, 26), niechże one i nasze serca do Zbawiciela zblizną. W tym celu jedno i drugie cudowne zdarzenie rozważmy.

Przypadają one na drugi rok publicznej działalności Chrystusa Pana. Niedaleko od miasta Kafarnaum na brzegu jeziora Genezaret nauczał On zgromadzoną rzeszę ludu. Wszyscy zapatrzeni w Niego słuchali z nadzwyczajną uwagą. A „gdy On do nich mówił, oto książę jedno przystąpiło i kłaniało Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pojdź, włoż na nią rękę Twoją, a żyć będzie“ (Mat. IX, 18). Jak się dowiadujemy z Ewangelji św. Marka i Łukasza, książęciem tym i straskanym ojcem był niejaki Jair, przełożony w mieście

Kafarnaum. Miał on „córkę jedyną, jakoby we dwanaście lat“ (Łuk. VIII, 42), która rozchorowała się ciężko właśnie konając, kiedy wychodził z domu szukać ostatecznego u Jezusa ratunku. Wszystko bowiem, na co miłość rodzicielska i sztuka lekarska zdobyć się potrafi, nie odnosiło skutku, nie pomagało chorej do odzyskania zdrowia. W tem to strapieniu zwraca się do Jezusa. Spieszy na miejsce, kiedy On nauczał, przeciska się przez tłumy, „a ujrawszy Go“, jak czytamy w Ewangelji św. Marka (V, 22, 23), „padł u nóg Jego i prosił Go wielce, mówiąc: iż córka moja kona. Pójdź, włoż na nią rękę, aby ozdrowiała i żywą została“. I podziwił nam tu dobroć Zbawiciela naszego. Nie namyśla się ani chwili, nie daje się prosić długo, dość Mu było tych kilka słów. Przerywa naukę i jak powiada Ewangelja św.: „wstawszy szedł za nim i uczniowie Jego“ (Mat. IX, 19). A za nimi szła i rzesza cała żądna widzenia cudu. O zaprawdę! tu zawołać można z Psalmistą Pańskim: „Litościwy i miłosierny Pan, a wielce miłosierny!“ (Ps. C. II, 8).

Lecz patrzymy jeszcze dalej w ten rzewny obraz dobroci Chrystusowej. Kiedy Pan Jezus otoczony ludem spieszył w dom arcybóżnika, przez tłumy ludu przeciska się ktoś do Niego. To „niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała“ (Mat. IX, 20). Jak powiada św. Łukasz (VII, 43): „wydała była na lekarze wszystką swą majątność“, lecz choć „wszystko swe wydała była, nic jej nie pomogło, ale się jeszcze gorzej miała“ (Mar. V, 26). Z dalekich stron ona przyszła, a przywiodła ją wiara w cudowną moc Jezusa, tego Boskiego Lekarza, „bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa“ (Mat. IX, 21). I jak pomyślała, tak uczyniła. Ze względu na swoją chorobę, która ją według przepisów zakonnych czyniła nieczystą, nie mając odwagi jawnie się zbliżyć, „przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego“ (Mat. IX, 20). Nie uszło to jednak uwagi wszechwiedzy Chrystusowej. Zaraz „obrociwszy się do rzeszy mówił: Kto się dotknął szaty moich?“, a chociaż uczniowie zapewniali Go: „Mistrzu, rzesze Cię ścisają i tłoczą“ (Mar. V, 30, Łuk. VII, 45), On wiedząc, że to uczyniła owa niewiasta, „ujrawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny“ (Mat. IX, 22), i jak opisuje św. Łukasz (VIII, 44): „natchmiast się zastanowiło płynie krwi jej.“

Nietylko jednak podziwiać nam tu tę niepojętą dobroć Zbawiciela, ale zarazem uczyć się od tych dwojga ludzi nieszczęśliwych tej wiary wielkiej, która tak hojnie nagrodzoną została. Bo zaprawdę, wielka wiara tej niewiasty, która tylko kraju szaty dotknąć się pragnęła, wielka wiara i onego arcybóżnika, który mimo doświadczenia, w niej się nie zachwiał.

Jak bowiem opowiada św. Marek (V, 35), kiedy Pan Jezus z oną niewiastą jeszcze mówił, „przyszli od arcybóżnika, mówiąc: Córka twoja umarła, cze-